PRENUMERATA w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie Kor. 1·50, (kwartalnie Kor. 4·50). W Niemczech kwartalnie Kor. 5·50; w innych krajach, należących do związku pocztowego kwartalnie Kor. 7·50.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie, jak i na prowincji.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi codziennie o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

OGŁOSZENIA: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 halerzy za pierwszy raz, za każdy następny po 10 halerzy. Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. NADESŁANE po 60 halerzy od wiersza. ZAŁĄCZNIKI w miejscu 1 Kor. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja Administracja: ul. Sławkowska 21, I. p. Telefon Nr. 565.

Nr. 270. Kraków, Piątek 25 listopada 1910. Rok III.

Przed sesją parlamentarną.

Pod nie zbyt szczęśliwą gwiazdą zbiera się dziś Rada państwa. Kto zapamiętał okoliczności, wśród których zamknięto sesję ubiegłą, ten i obecnej nie może z „czystym sumieniem" rokować długiego żywota.

Bar. Bienert zawikłany w sytuację bez wyjścia, uciekł się do zwykłego a radykalnego sposobu, jakim posługują się zwykle austrjaccy premierzy, mianowicie do zamknięcia parlamentu. Jestto sposób nadzwyczaj dobry, przez długie czasy wypróbowany, sposób zamykania ust i ucinania języka w gardle przedstawicielom ludów wchodzących w skład państwa austrjackiego. Użył go i obecny premier, kiedy nie mógł sobie dać rady z postulatami tej miary, co budowa kanałów i utworzenie włoskiego fakultetu prawniczego. Premjer austrjacki nie będąc Aleksandrem Wielkim nie mógł wreszcie rozwiązać węzła gordyjskiego, który przy końcu ubiegłej sesji coraz bardziej się wikłał; węzłem tym to kwestja narodowościowa w Czechach i sprawa uruchomienia sejmu czeskiego.

Zamknięcie jednak parlamentu nie świadczyłoby jednak o umyśle politycznym bar. Bienerta, bo zamknięcia może dokonać nawet mniej zdolny polityk. Pewne kroki, jakie przedsięwziął na przyszłość prezydent ministrów, te m glyby zaświadczyc o pewnym sprycie i równiem dużem doświadczeniu politycznem.

Dla załatwienia kwestji narodowościowej w Czechach uruchomił komisję narodowościową złożoną zarówno z Czechów jak Niemców; ta miała za zadanie rozwiązać ten węzeł, któremu bar. Bienert nie dał rady. Z natężoną nader uwagą śledził świat polityczny każdy ruch komisji; dolatywały nas raz echa serdecznych uścisków Czechów z Niemcami, to znów wieści o „złym obrocie" spraw będących tematem porozumienia. Tylko premjer nie przywiązywał zbyt daleko idących rezultatów do obrad praskich Jabłkiewicza, będzie wynik, czy Niemcy z Czechami się pogodzą, czy nie, to jedno wiedział bar. Bienert, że w komisji porozumienia będzie miała jedna i druga strona doskonałą sposobność i odpowiedni teren do wygadania się. Na sesję parlamentarną — pomyślał premjer — przyjdą oni już wygadani a przez to całe ostrze walki czesko-niemieckiej będzie już mocno stępione.

Zanim jednak stosunki w tej sprawie się wyklarują, zwrócić trzeba uwagę na sposób, w jaki rząd usiłował załatwić budowę dróg wodnych.

W jakiś czas po zamknięciu sesji parlamentarnej zwołano Sejm galicyjski. Wśród pierwszorzędnej wagi spraw, które musiały być załatwione, miał Sejm zadecydować o tem, czy Galicja ma dostać kanały czy też rekompensatę. Z Wiednia przybył na posiedzenie w tej sprawie minister Biliński i zaczął perswadować posłom, iż Galicji kanały są niepotrzebne. I kto wie, czy sprawa przeprowadzenia ustawy kanałowej nie byłaby przepadła, bo minister skarbu mówił bardzo słodko i grzecznie, tak nawet słodko, że »wziął« konserwatystów, którzy są gotowi kanały zagrzebać. Przy końcu jednak posiedzeń sejmowych padł ze strony lewicy sejmowej i ludowców wniosek, domagający się od rządu wybudowania w myśl uchwalonej ustawy dróg wodnych. Obecnie parlament musi się z tą sprawą uporać tembardziej, że kwestję kanałową podnieśli wczoraj na posiedzeniach posłowie niemieccy tudzież posłowie z Moraw.

Poza wymienionemi stoi na porządku dziennym sesji dziś się rozpoczynającej cały szereg spraw również donioslych jak: utworzenie fakulte tu włoskiego, budżet, prowizorjum budżetowe, drożyzna i złączone z nią przeleczne wnioski i tyle innych konieczności, które muszą być załatwione.

Nowa sesja ma wiele do roboty, wiele do uchwalenia; nasi przedstawiciele niech pamięt ją, że społeczeństwo spodziewa się nader dodatnich rezultatów po obecnej sesji.

Wszechpolska uczciwość.

Rozsierdziło okropnie staruszka, że ktoś jeszcze śmiał się wedrzeć w wzięte przez niego w arendę okolice bialskie i dlatego napada swoim zwyczajem bez powodu na fakt zarządzenia przez nas osobnego wydania »Gazety Powszechnej« na Białą.

Jest on jednak na tyle jeszcze »uczciwym«, że, rzucając obelgi, przynajmniej, nie zmyśla faktów, jak to robi najserdeczniejsza jego przyjaciółka wszechpolska »Ojczyzna«, która zełgała odrazu w tytule swojej napaści »Bialska Gazeta Powszechna — czyli Słowianin Stapiński chwalcą Niemców bialskich«.

Rzecz poszła o to, że w obszernem sprawozdaniu z poświęcenia Seminarjum polskiego w Białej doniósł nam nasz korespondent także o przebiegu toastów na wspólnym obiedzie, na którym między innymi dyr. Stein

»podniósł zasługi tutejszych władz, położone około wzniesienia gimnazjum jako też starostwa, Rady powiatowej, a w szczególności Rady gminnej miasta Białej, która aczkolwiek niemiecka szła na rękę inst. Zarządowi przy budowie gimnazjum i okazywała dużą życzliwość.

Nawiązując do tego, podniósł dr. Gross, że mimo wielkiej życzliwości rządu i Rady gminy m. Białej, Polacy w Białej są pod każdym względem bardzo upośledzeni«.

Tak dosłownie brzmiał ten ustęp, za który patentowana właścicielka patrjotyzmu, wszechpolska »Ojczyzna« odsądza nas od czci i wiary i krzyczy, żeśmy popełnili grzech narodowy, że stajemy w »jednem szeregu z tymi renegatami bialskimi, który na gwałt godzą się i układają się z Niemcami« itd.

Gdyby tak chciała być uczciwą ta »Ojczyzna« — ale gdzież szukać uczciwości u wszechpolaków?! byłaby dojrzała zaraz w następnym numerze (251) »Bialskiej Gazety Powszechnej« większy artykuł, nie drobną notatkę sprawozdawczą, w którym rozprawiamy się obszernie z legendą o tej życzliwości bialskich Niemców i rozpoczynamy wprost od tego, że z oburzeniem spotkało się owo uznanie toastowe.

To było nasze właściwe stanowisko — i to powinno być dostateczną odpowiedzią na wszelkie napaści.

Z Teatru ludowego.

»Urzędnik« — trzy kartki z szarego życia.. Napisał *dr Tadeusz Kannenberg*.

»Trzy kartki z szarego życia« — a jednak opromienił je także poezją, co się i wśród biurowych pyłów tuła samotna i niejedną przenika duszę, nieprzeżartą jeszcze szablonem biurokratycznym. Poetycką taką duszę ma też widocznie i autor tych trzech kartek, skoro przy szarzyźnie życia — potrafił na marginesie aktów zanotować niejedną myśl do swoich sztuk, pochwytać sceny i typy, kto wie, czy nie z własnego otoczenia...

A sceny to dość często się w szczerem życiu zdarzające i typy to przeważnie znane, żywe — tem większa tedy zasługa autora, że przedstawił je wiernie, bez przesady, bez karykatur. Rzecz cała ma duże zacięcie satyryczne. Satyra na biurokrację, na szablon jej (akt II) i system protekcyjny (akt III).

Obie te nierozłączne cechy naszej biurokracji koncentrują się w głównej osobie »urzędnika«, szefa biura i — rzecz dziwna — na jego osobie staczają ze sobą walkę, z której zwycięzko wychodzi pani: protekcja. Wzory-szimle były mu prawie bożyszczem, styl urzędowy — ewangelią, punktualność, — pierwszem przykazaniem. Na mądrość ich, nieomylność i świętość byłby przysięgał, jak Turek na brodę proroka — wedle nich oceniał ludzi, kwalifikował urzędników, życie własne regulował. Aż tu całym tym gmachem wstrząsnęło jedno »dziecię protekcji«, będące negacją wszystkich tych jego wierzeń — i zachwiał się, zwątpił w samego siebie, jedną już tylko troskę mając przed oczyma: emeryturę przymusową, którą mu wcale niedwuznacznie zagroziła wyższa jakaś figura, centralny inspektor.

Ot, i szarzyzna życia urzędniczego. Tak rzeczywiście wygląda przeciętna jednostka z tego świata, jeśli nie umie się bawić i bałamucić żon swoich szefów, jak szalawiła Olek — lub jeśli nad aktami pochylony nie odlatuje od nich myślą w daleki świat poezji, jak Fryd, skąd go jednak rychło ściągnie w tę prozę życia urzędniczego bezlitosna rzeczywistość. Prawdziwe to typy i niemal jedyne — innych może tam nie ma wcale.

Plastycznie je nam przedstawił autor, kompletując tę galerję typów znakomitemi sylwetkami grubych ryb i małych figur urzędowych — tudzież charakterystyczną sceną rodzajową z petentami-chłopami. We wszystkiem znać bystry talent obserwacyjny.

Z sali koncertowej.

»Wieczorem Sonat«

rozpoczęła Dyrekcja koncertów krakowskich w tym sezonie cykl niedzi lnych popularnych koncertów. Była to produkcja muzyczna, zasługująca na pełne uznanie i gorący poklask, bo była wyrazem zamiłowania i hołdu dla prawdziwej i czystej sztuki, niemniej objawem chlubnej dążności pedagogicznej skierowanej na kształcenie i wyrobienie muzycznego poczucia i smaku u publiczności.

Skrzypce dzierżył prof. F. Ondriczek, przy fortepianie zasiadał prof. Lalewi z.

Od pierwszych taktów Goldmarkowskiej Sonaty op. 25 aż do końca najrzewniejszej zawsze wspaniałej Sonaty Kreuzerowskiej Beethovena czuło się, że grają dwaj artyści bardzo poważni, rozmiłowani w sztuce i wlewający w odtwarzane utwory cały swój spokój i rzetelny zapał, a muzykalną i czułą duszę, że to popis skrzypka i pianisty nie „dla publiczności", ale dla sztuki, któ ej talentem samym obaj ślubę przynoszą.

To ogólne dodatnie wrażenie spotęgowane zwłaszcza dwoma momentami: nadzwyczajną zgodnością zespołu nietylko w technicznem, ale i duchowem wykończeniu, oraz prawdziwem zrozumieniu i oddaniu stylu muzyki komnatowej zatarło nawet pewien rodzaj słuchacza odczucie i wrażenie indywidualnych cech gry każdego z koncertantów. To jednak znów rys dodatni bo dowodzący, że każdy z nich w niezwykle artystycznem poczuciu muzykalnem usuwał słusznie swą indywidualność dyskretnie w cień na korzyść drugiego, stwarzając w ten sposób tem wspanialszą całość. Dlatego nie uważam za stosowne podnosić poszczególnych zalet gry każdego z obu artystów, zwłaszcza że zalety te są znane i uznane, a wyrażam tylko życzenie, by takich wieczorów dano nam więcej i by zgromadzały coraz większe zastępy słuchaczy.

Dr A. J.

Koncert symfoniczny

Towarzystwa muzycznego był niemal »wypadkiem dnia« w muzykalnym świecie naszego miasta. Towarzystwo muzyczne daje od czasu zmiany artystycznego kierownictwa coraz częstsze dowody racjonalnego kultu muzyki i postępu. Ostatnim koncertem spełniło piękny czyn: poświęciło muzyczny wieczór utworom kompozytorów polskich najnowszej doby, wykazując w ten sposób, iż rozumie w czem leży jeden z głównych kierunków jego zadania i pracy.

Popis sił naszych twórców muzycznych był interesujący, bo przedstawił dzieła dotąd u nas przeważnie nie grane i w pokaźnej stosunkowo ilości, a pozostawił wrażenie na o gół bardzo korzystne.

Dotyczy to w pierwszym rzędzie drugiej części programu poniedziałkowego koncertu, w której przedstawiono Sonatę C mol Szymanowskiego i »Balladynę« Różyckiego w interpretacji prof. Lalewicza, oraz orkiestrowe dzieło Karłowicza „Odwieczne pieśni"; płody trzech najlepszych talentów muzycznych „młodej Polski", świadomych wszystkich arkanów muzyki nowoczesnej i przepojonych silnie a chlubnie wielką kulturą muzyczną. Prawdziwie żywiołowy pęd i rzutywająca się kunsztownie w orgii tonów siła natchnienia w połączeniu z wdziękiem tematów u Szymanowskiego; pełnia dramatycznej ekspresji i potęga dźwięków w twórczości Różyckiego; głęboka refleksyjność, genialna ilustracja i rozwój muzycznych myśli, wielki dar wywoływania silnego nastroju, obok wspaniałej a umiejętnej instrumentacji u Karłowicza, to zalety, które stanowiące rysy charakterystyczne talentu tych trzech kompozytorów wzbudzają podziw i uwydatniają się jasno także w wspomnianych dziełach.

Pierwszą część programu poświęcono utworom pp. Swierzyńskiego, Raczyńskiego i Walewskiego, przedstawiając z korzystnej strony rozwój ich talentu twórczego. Wrodzona p. Swierzyńskiemu lekkość i figlarność w muzycznej koncepcji cechuje także uwerturę do »Noclegu w Apeninach«, a zamiłowanie do ludowej charakteryzacji pomysłów muzycznych, trącących wprawdzie tu i ówdzie reminiscencjami muzyki obcej, ale barwnych i zręcznie snutych stanowią zalety muzyki w »Dożynkach« p. Raczyńskiego. Śmiałą ale i poważną zdobyczą p. Walewskiego, jednego z tych których już natura uposażyła hojnie talentem muzycznym jest poemat symfoniczny »Zygmunt August i Barbara« zręczne uchwycenie pierwiastku symbolicznego i kontrastowanie nastrojów, ładne przeprowadzenie linji melodji, umiejętne wyzyskanie techniki orkiestracji, rozmach i temperament — to zalety, które charakteryzują to dzieło, są pomyślną zapowiedzią rozwoju twórczości tego młodego muzyka.

— »Suita mazurków« Noskowskiego na chór i orkiestrę wypełniła resztę programu jakkolwiek odbiegała charakterem i pod względem czasu powstania od innych ustępów; znamy ją zresztą z dawniejszych czasów. Tym razem nie słyszeliśmy jednak ustępu solowego w tym utworze.

Wykonanie dzieł orkiestrowych w naszych warunkach trudne było przecież zupełne poprawne. Wprost niezrównaną i świetną była interpretacja utworów fortepianowych w grze p. Lalewicza, którego tak dobrze usposobionego nie pamiętamy dawno.

Publiczność zgromadzona bardzo licznie oklaskiwała gorąco utwory autorów i wykonawców.

Dr. A. J.

Równolegle z tem przewija się przez wszystkie akty szereg scen z życia domowego »urzędnika«, szkicowanych tylko i dlatego może mniej udatnych, choć i tu, zwłaszcza w najmłodszej generacji tej rodziny, bije w oczy aktualność tematu.

Całość robi miłe wrażenie — niewątpliwie nie ma ona pretensji do skończonego dzieła sztuki, ale też nie jest i bez wartości literackiej. Jako druga rzecz sceniczna tego autora (po »Utraconem szczęściu«) jest dowodem wyrabiającego się prawdziwego talentu pisarskiego.

Wykonanie sztuki przeważnie było dobre. Przedewszystkiem główna rola urzędnika wypadła całkiem udatnie dzięki jednolitej, spokojnej, a pełnej charakterystycznych podkreśleń grze p. Tatrzańskiego. Taksamo drugi benefisant wczorajszego wieczoru p. Szkudelski stworzył piękną postać urzędnika-poety, w miarę unosząc się zapałem w chwilach podnieceń poetyckich, w miarę zaś realnie stąpając po grudach ziemi. Pan Bończa był doskonałym szaławiłą — równie dobrze oddała rolę pięknej marzycielki p. Żarlińska, która także z pewnością lepiej byłaby zagrała rolę pani domu, niż debiutantka p. Mirosławska, czyniąca w pierwszym akcie wrażenie »kobiety wężowej«, nieokiełzanej w ruchach także i w następnych aktach, a mówiąca poszczególne kwestje zbyt po amatorsku. Także p. Bienin nie oddał należycie tragedji młodego chłopca. *wlw.*

KRONIKA.

Z kolei. Dnia 12 listopada br. otwartym został w obrębie c. k. Dyrekcji koleji północnej na szlaku Wiedeń—Kraków, między stacjami Drösing a Dürnk, nowy przystanek osobowy „Jedenspeigen". Czasy odjazdu pociągów z tego przystanku są w ściennym i kieszonkowym rozkładzie jazdy tejże koleji.

Z dniem 15 października br. została zmienioną nazwa stacji „Vilpian" na linji Bozen—Gries—Meran w obrębie c. k. Dyrekcji koleji państwowych w Insbrucku na „Vilpian-Nals".

Kraków 24 listopada.

Zasiłki dla instytucji krakowskich. Z budżetu krajowego na rok 1911 otrzymały zasiłki wskutek uchwały sejmowej następujące instytucje w Krakowie: Dom ubogich i sierót 10.848 kor., Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców 2000 kor., Zakład staruszek i kalek na Blichu im. hr. Sołtykowej 200 kor., Komitet „Domu Pracy" 1000 kor., Zakład im. św. Jadwigi 1200 kor., Przytulisko Brata Alberta we Lwowie i w Krakowie 10.000 kor., ks. Siemaszki Kazimierza „Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców" 1600 kor., Tow. budowy tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie 1600 kor., na zasiłki dla weteranów z r 1831 i dla uczestników powstania z r. 1863, do dyspozycji Wydziału krajowego 4500 kor, Zakład opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie 1500 kor., kolonje wakacyjne dla Krakowa do rozporządzenia Wydziału krajowego 400 kor., Katolicki Związek kobiet polskich na tanią kuchnię studencką 1200 kor., Stowarzyszenie Rady opiekuńczej w Krakowie 2000 kor., Zakład wychowania sierót izraelickich w Krakowie 400 kor., Towarzystwo wzajemnej pomocy organistów dyecezji krak. 200 kor.

Z teatru miejskiego. Jak było do przewidzenia, zapowiedź wystawienia nieznanej dotąd perły poetyckiej polskiego dramatu „Zawiszy Czarnego" Słowackiego, rzeczy dotychczas nieznanej, a ze wszech miar godnej poznania — wzbudziła w Krakowie słuszne zainteresowanie. Dla miłośników poezji wieczór sobotni, na którym przemówi z desek sceny utwór genjalnego poety, dotychczas znany tylko z książki — będzie prawdziwem świętem estetycznem.

O teatrze miejskim czytamy w jednym z dzienników lwowskich taki ustęp w korespondencji z Krakowa: „Nie ustają narzekania na skład personalu, szczególnie na brak sił kobiecych. Prezydent Leo, zajęty sprawami sejmowemi, miał jeszcze czas ze Lwowa wystosować do p. Solskiego kategoryczne żądanie zaangażowania artystki do ról salonowych. Dyrekcja przeprowadzała tedy pertraktacje z przebywającą w Poznaniu p. Bednarzewską, ale gdy ta oświadczyła gotowość przyjazdu do Krakowa, znalazły się wpływy przeciwne — i p. Bednarzewska zostaje we Lwowie. Natomiast zostaje zaangażowaną dobra znajoma publiczności lwowskiej p. Natalja Siennicka".

Teatr ludowy. Celem spopularyzowania i i przedstawienia w plastyce scenicznej głównych epizodów ze znakomitego dzieła zmarłego świeżo genjalnego pisarza rosyjskiego Lwa Tołstoja, wystawia dyrekcja w sobotę sztukę pt. „Zmartwychwstanie", przerobioną nader udatnie na scenę z głośnej powieści pod tymże tytułem. Idea przewodnia niepospolitego utworu Tołstoja: ekspjacja za grzech popełniony w młodości znajduje dosadny i artystyczny wyraz w szeregu silnych i głęboko wzruszających scen.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna z hygjeny. W niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej l. 12, II p., pogadanka pedagogiczna na temat: „Hygjena dziecka w wieku szkolnym". Pogadankę zagai p. dr Stanisław Póżniak, poczem nastąpi dyskusja. —

Odczyt Limanowskiego. Dnia 27 bm. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy placu Franciszkańskim odbędzie się odczyt Bolesława Limanowskiego pod tytułem „O powstaniu listopadowem" na korzyść „Oddziału Młodzieży przy Uniwersytecie Ludowym".

Wykład dla młodzieży z obrazami świetlnymi. Staraniem Sekcji odczytowej krak. „Ogniska nauczycielskiego" odbędzie się dnia 27 bm. wykład p. Orszulskiego dla młodzieży pt. „O powstaniu listopadowem", illustrowany obrazami świetlnymi. Wykład odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej l. 4 o godzinie 3 po południu. Wstęp 10 hal.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 26 bm. wieczorek z tańcami (na św. Katarzynę). Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretarjat Resursy w godzinach wieczornych.

Z Towarzystwa muzycznego. Trzeci koncert symfoniczny odbędzie się dnia 7 grudnia pod znakiem Brahmsa. Wielki kompozytor niemiecki, niezwykle ceniony jako przedstawiciel odrodzenia stylu klasycznego, jako wytworny kontynuator upadającej w ostatniej epoce muzycznej formy symfonji w duchu Bethovena reprezentowany będzie w najpiękniejszej swej symfonji Nr. 4 E-mol, w której znawcy widzą najczystsze pierwiastki tej niepospolitej indywidualności muzycznej, dalej w „Uwerturze tragicznej" i w jednem z najpiękniejszych dzieł wokalno-instrumentalnych w „Pieśni przeznaczenia" (Schicksalslied), w której przedstawienie idei śmierci i wiecznego żywota jest wyrażone z genjalnem wprost odczuciem. Altnory fortepjanowe wykona p. Abłamowicz Mayerowa.

Z „Sokoła". Ćwiczenia karabinami, które budziły takie zajęcie na zlocie sokolim, będą powtórzone na wieczorku gimnastycznym „Sokoła" w dniu 11 grudnia. Pożądana jest jak największa ilość ćwiczących, dlatego wzywa się wszystkich, którzy robili te ćwiczenia na zlocie, jakoteż i ochotników, pragnących się z niemi zaznajomić by przychodzili na lekcje karabinowe we wtorki i czwartki o godz 8 wieczorem, a w niedziele o godz. 10 przed poł.

Prof. M. Siedlecki mieć będzie dwa odczyty na rzecz Tow. Bursy akademickiej, których przedmiotem będą jego własne spostrzeżenia z podróży do krajów podzwrotnikowych. Oba odczyty odbędą się w sali Kopernika Collegii Novi: pierwszy w sobotę 26 listopada o godz. 5 po południu pt. „Przyroda Jawy", drugi w sobotę 3 grudnia o godz. 5 po południu pt. „Kultura Jawy". Bilety nabywać można u p. J. Brzeziny (róg Szewskiej i Rynku) oraz przy wejściu na odczyty.

Z Tow. „Esperanto". W piątek dnia 25 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Towarzystwie „Esperanto" przy ul. Florjańskiej l. 39, II p. doroczne zebranie członków Powszechnego Związku esperanckiego. Celem tego Związku nie jest propaganda języka Esperanto ale zapomocą tego języka międzynarodowego ułatwienie stosunków między członkami różnych narodowości. Ponieważ i nasz naród bierze w stosunkach tych przez „Esperanto" znaczny udział, chcę jako tut. zastępca tego Związku i zarazem wykonawca, z publicznej pracy publicznie złożyć rachu i uprzejmie proszę o łaskawe przybycie na to zebranie.

Cyrk Edison. Nowa serja niezwykle senzacyjnych zdjęć złoży się na nowy program od dnia 25 bm. Oprócz wielu bardzo wesołych, cieszących się zawsze niezwykłem powodzeniem komicznych przygód Maksa Lindera, atrakcją programu będzie wspaniały dramat pt. „Córka przemytnika". Nadto postarała się dyrekcja Edisonu o ciekawe zdjęcia naukowe z dziedziny medycyny i przyrody. Całość uzupełnią najnowsze wypadki dnia, a między innymi nadanie hr. L. Tołstojowi nagrody Nobla, oraz nowe rekordy aeroplanów.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie się znajdował przywieziony z Chrzanowa Stanisław Jędrusiński, robotnik z fabryki szkła w Szczakowej. Przy przesuwaniu wózka na szynach dostał się on między wózek a żelazną barjerę, wskutek czego został tak ciężko pognieciony, iż nastąpił u niego kwotok wewnętrzny w jamie brzusznej. Opatrzono go w Chrzanowie, a następnie tamtejsza Kasa chorych poleciła go odesłać do szpitala. Stan Jędrusińskiego jest bardzo groźny.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na ten oburzający fakt, że chrzanowska Kasa chorych wydaje polecenie w żargonowym niemieckim języku, którego lekarze krakowscy nawet zrozumieć nie mogą. Nic dziwnego! Chrzanów leży tak blisko granicy pruskiej...

Pogryziony przez złodzieja. Wczoraj o g 2 po południu zakradł się jakiś rzezimieszek do mieszkania p. Halperna przy ul. Pobrzezie l. 3. Kiedy go chciał przytrzymać Bernard Halpern, uczeń gimnazjalny, złodziej rzucił się na niego i pogryzł go dotkliwie po rękach, tak, że Halpern musiał się udać na stację ratunkową, która go opatrzyła.

Ujęcie złodzieja. Dziś rano ujęła policja na Kazimierzu 16-letniego Adama Koczurka, znanego złodzieja kieszonkowego, który wczoraj wieczór skradł Katarzynie Duss portmonetkę z kwotą 200 kor.

Oferty: Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza na rok 1911 dostawę żyta i owsa dla wojskowych magazynów żywności w Przemyślu, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie i Dębicy. Oferty wnieść należy do dnia 9 grudnia 1910 r.

Dyrekcja koleji państwowych ogłasza rozprawę ofertową, celem sprzedaży starych materjałów żelaznych i metalowych. Oferty wnieść należy do dnia 15 grudnia br. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Repertuar teatrów krakowskich

(od 24 bm. do 28 listopada).

		miejski	ludowy
Czwartek		Szkoła	Wenus w Krak.
Piątek		P. Maliczewska	Urzędnik
Sobota		Zawisza Czarny	Zmartwychwstanie
Niedz	po poł.	Szczęście Frania	Wenus w Krak.
	wiecz.	Zawisza Czarny	Zmartwychwstanie

Z Podgórza.

Odczyty. I Koło TSL. im. Orzeszkowej wraz z Towarzystwem gimnast. „Sokół" w Podgórzu urządza I Serję odczytów w sali „Sokoła". Dnia 24 bm. o godz. 7—8 wiecz. Prof. Wład. Mosoczy „O Marji Konopnickiej"; dnia 27 bm. od godz. 5—6 po poł. Prof. Eug. Baliński: Z dziedziny psychologji. Wykład I „Pojęcie i podział psychologji"; dnia 1 grudnia br. od godz 7—8 Prof. dr Sawicki, doc. uniw. Jag.: „Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem"; dnia 8 grudnia br. od godz. 5—6 po poł. dyr. inżynier Karol Rolle: „O ceramice polskiej" odczyt ilustrowany. Wstęp na salę bezpłatny — miejsce siedzące 10 h.

Loterja fantowa w Podgórzu. Dnia 4 grudnia br. odbędzie się na dochód bursy gimnaz. w Podgórzu w sali „Sokoła" wielka loterja fantowa, połączona z kołem szczęścia, produkcjami orkiestry gimnazjalnej i chóru.

Ruchliwy i energiczny komitet z p. radcą m. Gadomskim, prof. Dawidzikowskim i prof. Owińskim na czele robi wszelkie możliwe wysiłki, aby loterja wypadła jak najwspanialej. Osoby życzliwe młodzieży, firmy krajowe, a nawet i zagraniczne nadsyłają codziennie cały szereg fantów i datków pieniężnych.

Ze Lwowa.

Związek strzelecki. Pod taką nazwą zawiązało się we Lwowie Tow., które postawiło sobie za zadanie budzenie w społeczeństwie polskiem, a zwłaszcza wśród młodzieży, zamiłowania do wiedzy i sztuki wojskowej, oraz związanych z tem sportów. „Związek" ma nadto — jak opiewa zatwierdzony przez namiestnictwo statut — wyrabiać wśród swych członków męskiego ducha dzielności, karności i łączności. W pierwszym rzędzie organizuje „Zw. Strz." dla swych członków naukę strzelania i musztry. Skład zarządu stanowią: inż. Wład. Sikorski, przewod., oraz pp. inż. Downarowicz, dr Hozer, dr Konopacki, inż Litwinowicz, dr Ostrowski i J. Sosnowski Do komisji rewizyjnej, będącej zarazem radą nadzorczą wchodzą pp. G. Daniłowski, dr Al. Lisiewicz, inż. H. Śliwiński. Do sądu pp. inż. K. Drewnowski, red. Bron. Laskownicki i inż J. Miedziobrodzki.

W sprawie drożyzny odbyły się w niedzielę dwa wiece: sędziów i urzędników bankowych. Sędziowie obradowali pod przewodnictwem p. Garfeina.

Po referacie dra Sęka uchwalono rezolucje, żądające podwyższenia poborów służbowych, ewentualnie zrównania wszystkich klas rangi, z tem, aby Lwów i Kraków należały do I klasy, wszystkie inne miasta do II kl., dalej, aby naczelnicy sądów powiatowych i prezydenci trybunałów otrzymywali mieszkania „in natura«, a za to ściąganą im byłaby połowa dodatku służbowego. Dalej domaga się rezolucja zniżek kolejowych dla rodzin urzędników sędziowskich oraz zwrotu kosztów przeniesienia z powodu awansu.

Na wiecu urzędników bankowych przewodniczył p. Hauswald, a referował p. Maresch. Uchwalono, aby Wydział Koła urzędników bankowych zapisał swych członków do Związku ekonomicznego urzędników i profesorów.

Defraudacja. Praktykant handlowy lwowskiej firmy Kaz. Lewickiego zdefraudował zapomocą sfałszowanej stampilji pocztowej 3000 kor. i uciekł do Ameryki.

Z Tarnowa.

Nowy budynek stacyjny w Tarnowie. Czwartek dnia 24 bm. to wielkie święto dla mieszkańców Tarnowa. Otwarcie nowego dworca kolejowego, poświęcenie wodociągów i elektrowni miejskiej nastąpi w tym dniu. Dworzec kolejowy, którego budowę rozpoczęto 15 kwietnia zr., robi wrażenie poważnego, monumentalnego budynku, utrzymanego w stylu modernistycznym. Środek budowli stanowi obszerny, wysoki zakończony kopułą westybul o kolorowych oknach. Po obu stronach westybulu znajdują się kasy osobowe, oraz dwa pawilony na gazety i trafiki. Na bocznej ścianie wmurowano pamiątkową tablicę marmurową. Od westybulu biegną dwa skrzydła. W lewem skrzydle umieszczona jest poczekalnia I i II klasy, oraz jadalnia dla tych klas. Poczekalnie urządzone z komfortem są niestety bardzo małe. Sala jadalna robi artystyczne wrażenie. Jest to olbrzymia hala o ścianach wyłożonych czerwonym marmurem, ponad którym biegnie fryz w stylu secesyjnym. Na głównej ścianie widnieje obraz ces. Franciszka Józefa I, malowana przez art. Pinkasa. W prawym skrzydle mieści się jadalnia i poczekalnia III klasy utrzymana w stylu zakopiańskim. Do całości wewnętrznego urządzenia dostosowane są bogate lampy wiszące. Na prawo od jadaln. III klasy znajduje się wychód, którego ściany wyłożone są niebieskiemi taflami. Całą stację znacznie rozszerzono, do czego użyto 100 metrów sześciennych ziemi; rozszerzono również ogrzewalnie, a tory wszystkie wymieniono. Przedsiębiorcą budowy był p. Karol Corazza, robotą nadtorową kierował ze strony ministerstwa arch. p. Maksymiljan Ganahl von Bergbrun, robotą podtorową szef sekcji p. Kaiser. Budynek wykonano siłami krajowemi i miejscowemi.

Roboty stolarskie wykonał artystycznie p. Majcher, ślusarskie p. Mazur — obaj z Tarnowa; roboty kaflarskie firma Kaden z Krakowa, malarskie pp. Riess i Zelter z Tarnowa.

Samobójstwo w Tarnowie. Wczoraj rano około godz. 11 powiesiła się we własnem mieszkaniu na drabinie Krawczykowa, żona dozorcy więźniów w tut. sądzie obwodowym. Denatka nosiła się od dłuższego czasu z zamiarem popełnienia samobójstwa i tylko troskliwa opieka dzieci zdołała czyn ten odwlec. Krawczykowa jest kobietą 40 letnią i zostawiła kilkoro dzieci dorosłych. W dzisiejszym dniu krytycznym była ona jeszcze rano na rynku, a powróciwszy do domu wyzyskała sposobność, że dziecko jej najmłodsze było w szkole, a mąż w sądzie i popełniła samobójstwo. Nieboszczka lubiała (podobno) wódkę. Przyczyna samobójstwa nie znana

Ukarany włamywacz. Dziś odbyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw znanemu niebezpiecznemu włamywaczowi Walentemu Batce. Batkę oskarżała prokuratorja o zbrodnię kradzieży dokonaną w nocy z dnia 24 na 25 sierpnia na szkodę Mendla Markusa zamieszkałego przy ul. Starodąbrowskiej. Batko dostał się przez okno do mieszkania Markusa i ukrył się tamże aż właściciele poszli spać; następnie zabrał wazon z gotówką przeszło 220 kor Batko był nadto oskarżony o zbrodnię wła-

mania i kradzieży przedmiotów złotych i srebrnych wartości przeszło 2000 koron na szkodę Markusa Wundöhla właściciela sklepu jubilerskiego. Wreszcie odpowiadał podsądny za przekroczenie fałszywego meldowania się w jednym z tut. hoteli. Rozprawa, w której przesłuchano cały szereg świadków stwierdziła winę oskarżonego, który się czynu zrazu zupełnie wypierał, starając się wykazać swoje alibi i pochodzenie znalezionych u niego pieniędzy i rzeczy złotych i srebrnych ale przy samym już końcu rozprawy upoważnił swego obrońcę do przyznania się w jego imieniu. Trybunał postawił sędziom przysięgłym trzy główne pytania dotyczące trzech dokonanych zbrodni przez Batkę, które sędziowie jednogłośnie potwierdzili. Wobec tego skazał Trybunał Batkę na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc. Trybunałowi przewodniczył radca Madejski, oskarżał prokurator Różalski, bronił adw dr. Dresner.

Elektrownia miejska w Tarnowie znajduje się obok dworca kolejowego towarowego, zbudowana przez architektę miejskiego śp. Zarębę. Znajdują się tam 3 motory Diesla po 200 koni dla wytwarzania prądu elektrycznego dla tramwaju, dla oświetlenia i pomp wodociągowych we Świerczkowie. W Świerczkowie znajduje się zbudowany pod fachowem kierownictwem inż. dyr. Ursiniego zakład wodociągowy. Cały zakład składa się z trzech budowli: hala pomp, zakład odżelezienia wraz ze zbiornikiem zapasowym i dom mieszkalny dla maszynisty. Po za budynkami ciągną się na przestrzeni 1 klm. studnie lewarowe w liczbie 8, które doprowadzają wodę do studni zbiorowej obok hali pomp. Pompy centryfugalne systemu Rateau'a, o sile 120 koni i 1450 obrotach na minutę, pędzą wodę do miasta i zasiliwszy je będą gromadzić wodę w zbiorniku w pojemości 2500 m. kw. Zbiornik umieszczono w Krzyżu na wysokości 85 m. ponad miastem i otoczono siatką 2-metrowej wysokości Budynki zakładu robią artystyczne wrażenie.

Z Sącza.

Koncert Lutni w Nowym Sączu. W sobotę 19 bm. urządziło świeżo zorganizowane Tow. „Lutnia", swój pierwszy koncert ze współudziałem pp. H. Aptego, skrzypka z Krakowa i śpiewaka R. Mossoczego ze Lwowa P. Apte, uczeń prof. Grüna z Wiednia odegrał szereg utworów repertuaru klasycznego. P. Mossoczy, posiadający głos basowy o bardzo przyjemnem, metalicznem brzmieniu, któremu przy dalszej pracy można jak najlepsze wróżyć rezultaty, popisał się kilkoma pieśniami, które gorąco oklaskiwano. Na pierwszy plan wysunęły się produkcje chórowe. Chór męski, liczący około czterdziestki śpiewaków, jest ześpiewany bardzo dobrze, posłuszny skinieniom dyrygenta do najdrobniejszych szczegółów. Tosamo powiedzieć można o chórze mieszanym, który wystąpił w sile około 60 śpiewaków. Jest zasługą dyrygenta Tow. p. prof. Kosińskiego, że potrafił skupić tak znaczną ilość sił śpiewackich, że umie dobierać program przyjemny zarówno dla śpiewaków jak i dla publiczności. Z miejscowych solistów wystąpił p. Plata w pieśni M. Sarzyńskiego: „Na inną nutę". Akompaniament fortepianowy objął p. Wiktor Marynowski i wywiązał się z niego znakomicie. Publiczność, która salę wypełniła, darzyła wykonawców hucznymi oklaskami.

Trup na gościńcu. W okolicy Chełmca (pow. N. Sącza) znaleźli na gościńcu chłopi tamtejsi nad ranem 22 bm. zwłoki jakiegoś wieśniaka, którego głowa była tak zmiażdżona, iż niepodobna dojść, kim jest ten nieszczęśliwiec. Badanie lekarskie wykazało, że tajemnicza ofiara losu piła poprzedniego wieczora sporą ilość wódki. Biedak zasnął zapewne na środku gościńca, gdzie go przejechał wóz. Trudno bowiem w inny sposób wytłumaczyć ten wypadek.

Z kraju.

Wybory do Rady pow. w Grybowie. Do Rady pow. z obszarów dworskich wybrani zostali: Długoszewski (Bobowa), Długoszewski (Lipnica), Ramnit (Jankowa), Mączyński (Siedliska). Z miasta: Ciężkowice: ks. Michalik, Kapałka, burmistrz; Bobowa: Komar, burmistrz i Rus; Grybów: Czapliński, burmistrz, Szpakowski i radca Zabierzowski. Kurja przemysłowa: Mordarski, kupiec, Krieger, propinator i Szlapak (tartak). Stronnictwo Ludowe będzie mieć większość. Już ma 13 głosów. Lista wszechpolska z Ciężkowic upadła, jak i Śmisłowskiego. Upadli: Madowski, adjunkt i poborca Wolański.

Małoletni zabójca.

Wczoraj wieczorem około godz. 8 rozegrała się na ul. Miodowej na Kazimierzu krwawa bójka między dwoma nieletnimi chłopcami, pracującymi przy budowie domu, która skończyła się śmiercią jednego z przeciwników. Sprawa ta przedstawia się w następujący sposób:

Przy budowie domu w ul. Brzozowej zajęci byli jako pomocnicy murarscy 16-letni Jan Kościelniak i 15-letni Stanisław Tylko. Między obydwoma chłopcami panowała od długiego czasu nienawiść, wskutek której bardzo często przychodziło między nimi do kłótni i bójek.

Wczoraj wieczór wracali wraz z innymi towarzyszami pracy do domu. Jak zwykle, tak i tym razem poczęli się sprzeczać. Wreszcie zniecierpliwiony tą kłótnią Kościelniak, uderzył Tylkę w twarz. W mgnieniu oka odskoczył Tylko w bok, wydobył z kieszeni scyzoryk i nim się obecni mogli spostrzedz, co czyni — podbiegł do Kościelniaka i pchnął go scyzorykiem w pierś tak nieszczęśliwie, że przeciął mu tętnicę główną. Kościelniak uszedł jeszcze ze dwa kroki i zawoławszy trzykrotnie: „Łapajcie go, wbił mi nóż w serce", padł martwy na bruk.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe i lekarza miejskiego dra Bernacińskiego. Zwłoki leżały na chodniku na wznak z obnażoną piersią z której krew sączyła się kroplami. Naokoło zebrał się tłum ludzi, komentując żywo całe zajście. Kiedy przybyło Pogotowie, stwierdziło już tylko śmierć. To też zaraz przyjechała trupiarka i zabrała zwłoki do zakładu medycyny sądowej, a tłum począł się zwolna rozchodzić.

Tymczasem zabójca porzuciwszy scyzoryk, uciekł do Ludwinowa, gdzie nic nie mówiąc nikomu, zjadł najspokojniej kolację i położył się spać. Śpiącego też zastał asesor gminny, który zawiadomiony o popełnionej zbrodni, udał się do jego domu i aresztował go, poczem wraz ze starszym jego bratem odprowadził go do aresztów policyjnych „pod telegrafem", gdzie przystąpił zaraz do przesłuchania komisarz dr Jasiński i kanc. pol. Wyród. Przesłuchanie trwało do późnej nocy. Tylko z początku wypierał się spełnienia zbrodni, później jednak przyznał się do winy. Zeznawał zupełnie apatycznie, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że zabił człowieka. Jest to chłopiec mały, szczupły, fizycznie i duchowo zupełnie zaniedbany. Wyraz oczu ma tępy i bezmyślny, włosy blond długie, od szeregu tygodni nie czesane; okryty jest nędznem, podartem ubraniem.

Po przeprowadzeniu śledztwa, które na wszystkich zrobiło bardzo przygnębiające wrażenie, zamknięto zabójcę w areszcie policyjnym, skąd dziś odstawiony zostanie do więzienia sądowego.

Zabójca Rybaka — przed sądem.

Dzień dzisiejszy — trzeci z rzędu — rozpoczął się przy słabem na ogół zainteresowaniu. Wzrośnie ono niezawodnie po przesłuchaniu wszystkich świadków (co się dziś skończy), gdy przyjdzie kwestja odroczenia rozprawy i gdy obrońca zażąda powołania nowych świadków, klasycznych na udowodnienie szpiegostwa Rybaka — podobno mają te dowody ponad wszelką wątpliwość stwierdzić winę Rybaka. (Pani Rybakowej i dziś niema).

Tymczasem jednak Trybunał przesłuchuje dalszych świadków:

Stanisław Mastela

czeladnik blacharski zaprzysiężony, nie zeznaje nic szczególnego, opisując tylko scenę znaną z zeznań innych świadków. Różni się tylko z tamtymi w tem, że twierdzi, iż rewolweru Trudn. nie oddał sam, ale Mastela wyjął mu go z kieszeni. Na sprzeczność tę zwracają uwagę niektórzy przysięgli.

Ludwik Fryze

lat 23, służący obecnie przy wojsku — zaprzysiężony — opowiada jak i inni. Przysięgli wypytują, czy Trudn. sam poszedł na policję — co świadek potwierdza. Potwierdza także, wbrew twierdzeniu Grochalówny, że Trudn. dalsze strzały dał do Rybaka w pozycji stojącej, a nie schylał się nad nim.

Władysław Berski

lat 21, Królewiak bronzownik — aresztowany przed kilku tygodniami przez policję krakowską wraz z innymi królewiakami — zaprzysiężony. Charakterystyczna twarz o cerze śniadej. Jąka się.

Przewodn.: W Królestwie był pan aresztowany?

— Tak.

— Spotkał się tam pan w więzieniu z którym z oskarżonych.

— Nie.

— A w Krakowie?

— Tak.

— Kiedy się pan widział z Trudn. i coście rozmawiali?

— Wtedy w poniedziałek na plantach. Mówił, że idzie się spotkać z kolegą.

— Czy poznał pan co po Trudnowskim?

— Był przygnębiony, mało co mówił.

— Widział pan wtedy Sadowskiego?

— Widziałem, jak Trudn. spotkał się z nim na rogu Sławkowskiej.

— Co pan wie o należeniu Trudn. do Związku Narod.?

— Słyszałem, że należał, że miał przydomek »Iskra«.

— Dlaczego go tak nazwali?

— Nie wiem.

— W śledztwie pan zeznał, że socjaliści ścierali się z narodowcami, że w tym celu była milicja, do której należał Trudnowski.

— Tak, on był używany wraz z innymi do odpierania siłą socjalistów.

— Potem widział pan Trudnowskiego?

— Widziałem po Grunwaldzie.

— A o Sadowskim pan wiedział, że należał do Związku?

— Wiedziałem.

— Znał pan jego przydomek?

— Znałem. Miał przydomek Kruka.

Dr Szalay: Czy nie mówił pan z oskarżonymi o Rybaku.

— Nie, nigdy.

Przewodn. Co pan wie o Rybaku?

— Do Rybaka wszyscy się odnosili wrogo. Przy mnie szpieg Kozłowski kłócił się z Rybakiem, wyzywali się od szpiegów wzajemnie. Było to na Dębnikach. Rybak przyszedł na to zebranie i robił awantury. Kozłowski wyjął dokumenty i groził mu: „Jesteś złodziejem, okradłeś kasę w Sosnowcu". Rybak go nazwał spiegiem, a on także Rybaka.

Dr Szalay: Kiedy to było?

— W 1908 roku.

Dr Szalay prosi o konfrontację świadka z siedzącym w tutejszym więzieniu Kozłowskim.

Prokurator: Czy Sad. należał do ostatnich czasów do organizacji.

— Wystąpił, nie wiem dlaczego, słyszałem, że mu się praca w organizacji znudziła.

Senzacyjny szczegół ze śledztwa.

Dr Marek: Pan był tu aresztowany. Sędzia kazał panu napisać podanie do policji o oddanie rzeczy zatrzymanych, podania tego nie oddał, ale oddał je do porównania z listem anonimowym do Trudnowskiego, który podrzucono w sądzie. (Przewodniczący przerywa). Stawiam wniosek, aby przedstawić ten list prowokacyjnie podrzucony i tu wytoczyć całą sprawę, bo sędzia śledczy powinien był wprost zapytać Berskiego, czy ten list pisał a nie podstępnie wyłudzać od niego próbę pisma.

Dr Szalay: proponuję, by wezwać tu sądziego śledczego, dra Bossowskiego, by mógł się oczyścić.

Dr. Marek: Uważam, że taki wniosek powinien był postawić prokurator, a nie zastępca strony prywatnej. Skąd p. Bossowski wiedział, że to akuratnie Berski pisał. Tak się śledztwa nie prowadzi. Zgadzam się by wezwać tu p. Bossowskiego i zapytać skąd powziął o tem przeświadczenie (oklaski).

Trybunał po naradzie uchwalił przesłuchać świadka Berskiego na okoliczność, że Rybak jest szpiegiem a odrzucił wezwanie Bossowskiego.

Dr. Marek: Kto był przy rozmowie Kozłowskiego z Rybakiem?

— Kazimierz Szczeblewski.

Scysja między adwokatami.

Dr. Marek stawia wniosek wezwania K. Szczeblewskiego ze Sambora na potwierdzenie, że Kozłowski z Rybakiem mieli założyć partję prowokacyjną w Królestwie, za pieniądze rosyjskie.

Prokur. jest za tem, by przesłuchać p. Rybakową jeżeli ma być roztrząsana kwestja szpiegostwa, gdyż musi być wszechstronny obraz tej całej sprawy.

Dr. Szalay: Należy zgłębić sprawę szpiegostwa, rozprawę odroczyć, odesłać do do sędziego śledczego.

Wezwać posła Korfantego, który stwierdzi, ile razy Rybak był, jakie miał pieniądze? Przy zwrocie aktów sędziemu śledczemu, należy aby ten zwrócił uwagę na stosunki majątkowe p. Rybaków.

Dr Marek. Nie chodzi o Trudnowskiego i Sadowskiego, lecz o los wielu ludzi, którzy nie mogą być powołanymi, ze względu na niebezpieczeństwo w Królestwie Polskim. Jeśli p. Szalay powiada, że po przedłożeniu dowodów szpiegostwa, wyjdzie z sali, to zrobi nie po adwokacku (wesołość) nie wyjdzie jak nie wyszedł na rozprawie Rabinowicza. Po przesłuchaniu postępowania dowodowego, dostarczę dowodów na szpiegostwo.

Przewodniczący oświadcza, że wniosek, czy sprawę szpiegostwa należy traktować, będzie rozpatrzony po przesłuchaniu świadka Stopy i Noworyty.

Wzywają Stopę Romana, zjawia się żołnierz od sanitetów — okazuje się jednak, że to imiennik i nie ten, który został wezwany.

Dr Marek żąda, by bezwarunkowo doprowadzić prawdziwego Stopę, który do 6-go września siedział we więzieniu ze Sadow. za oszustwo, a po wypuszczeniu poszedł do policji, gdzie zeznał, iż Sadowski przyznał się im, że dał browning Trudnowskiemu. Potem skarżył się przed policją, że chcą go zabić, ze to, że zeznał przeciw Trudnowskiemu. Jest to konfident policji, którego policja powinna doprowadzić! Był on też konfidentem policji także przeciw Relidze.

Prokurator zgadza się na przesłuchanie Antoniego Noworyty razem ze Stopą.

(Półgodzinna pauza).

Odroczenie rozprawy.

Przewodniczący oświadcza, że trybunał uchwalił odroczyć rozprawę i odesłać akta do sędziego śledczego. Jakkolwiek bowiem rozprawa uważa za rzecz obojętną, czy Rybak był szpiegiem, jednak bezprzecznie ważne to jest jako motyw czynu, na co powołał się oskarżony. Główny świadek, Rybakowa, nie może tu stanąć osobiście. Prócz tego obrona prowadzić chce dowód z przesłuchania Kozłowskiego i Szczebrowskiego, których trybunał uchwalił przesłuchać, jak niemniej świadka Korfantego. Trybunał postanowił także zbadać bliżej stan majątkowy Rybaka. Bez przesłuchania Stopy nie można też prowadzić dalej rozprawy, trzeba go znaleźć.

(Ponieważ w grudniu i styczniu niema kadencji przysięgłych — tedy rozprawa odbyć się może dopiero w lutym 1911).

*

Rybak-Damazy Macoch.

W okresie Macochiady wydrukowaliśmy podane nam wiadomości o stosunkach między Rybakiem a Damazym.

Z powodu skargi sądowej wniesionej na nas z tego powodu przez p Rybakową był także słuchany w tej sprawie przez sędziego śledczego Damazy Macoch, który zeznał, że Rybaka ani Rybakowej nie znał, a dowiedział się o nim dopiero po jego zabiciu.

Wobec tego oświadczamy, że widocznie informacje nasze polegały na pomyłce.

Telegramy.

(Telefonem od naszych korespondentów).

Z Koła polskiego.

Wiedeń. 24 listopada (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przedstawił dr. Głąbiński porządek obrad pierwszego posiedzenia Izby a następnie sytuację polityczną od ostatniej sesji. Budżet zamknięto z pewną nadwyżką, gdyż skreślono kilka pozycji. Wszystkie projekty podatkowe nie są na razie aktualne. Również sprawa budowy kanałów na razie nie będzie omawianą. Od konferencji z rządem, kiedy obiecywano Galicji 120 miljonów odszkodowania sprawa w zupełności ucichła. Wobec tego komisja parlamentarna Koła przygotuje odpowiednie w tej sprawie wnioski.

Wydawca i redaktor naczelny:
WŁADYSŁAW WĄSOWICZ.
Redaktor odpowiedzialny:
STANISŁAW NIEMIEC.

Od 21 listopada 1910 r. **Od 21 listopada 1910 r.**

WIELKA
wysprzedaż gwiazdkowa
MAGAZYN
Henryka Schwarza, Kraków, ul. Grodzka L. 13.

OCKNIJMY SIĘ i żądajmy tylko wyrobu krajowego **KART do GRY** z pierwszej galicyjskiej fabryki we Lwowie, ulica Kleparowska a uratujemy dla siebie **3.000.000 koron.** 834

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu.

Karbowych, leśnych, polnych, fornali żonatych
i na wikt wysyła Biuro pośrednictwa Bronisława Krasickiego w Krakowie, ulica Gołębia 16. 835b

Bandaże rupturowe
bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe.— Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta
ANTONI 794
M. MIRKIEWICZ
Kraków, Mostowa 4.
Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach pod nazwą »Herkules«, „Regulator« oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed plagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ 664
JANA WOLNEGO
Telefon 331. PLAC SZCZEPANSKI 2 (dom własny).

Taniej niż wszędzie.

Znakomite płótna korczyńskie
Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku poleca:
Tkalnia płócien i skład wysyłkowy
»pod opieką najśw. Rodziny«
Józefa Jórasza
w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)
Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. 545

W konces. przez Wysokie c. k. Namiestn.
Szkołe tańców
Karola Kowalskiego
w Krakowie, św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy.
Na życzenie osobne koła zamknięte.
Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyonatach, stowarzyszeniach i t. d tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.

CENNIK
specyalnego składu karpackich kos
STEFANA DOBUSZCZAKA
w Dolinie (koło Stryja)

Szanowni Panowie Gospodarze!
Ażeby położyć koniec wyzyskowi naszych gospodarzy przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić — objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości z marką kosnik z angielskiej stali pod gwarancyą.
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krwawicę w swoje w dodatku Wam obce—ręce! Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę, psiankę górską, zboże i są podwójnie w łoju hartowane Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach:	60	65	70	75	80	85	90
Ceny w koronach:	1 30	1·40	1 50	1.60	1 70	1.80	1.90
Drugi rodzaj spec. kor	1.60	1.70	1.80	1.9	2.—	2.10	2. 0

Kto zamówi 10 kos dostanie 1, 20 kos 3, 50 kos 8 darmo.
Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 K. z datku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki kowadeł a i młotki po 1 K 70 h para. Sierpy kowalskie zębate z rączkami po 60 h Brusiki orańskie po 30 h.
Z poważaniem
STEFAN DOBUSZCZAK w DOLINIE koło Stryja (Galicya)

Do Ameryki!
Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech zamówi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej firmy
B. Karlsberga
w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 55 p.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. 400
Dla oddziału spedycyjnego ajenci za prowizyą poszukiwani.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
I DRUKARNIE DOMOWE
wykonuje
najszybciej i najtaniej
PIERWSZORZĘDNA NAJSTARSZA KRAJOWA FABRYKA
PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH
drukarń domowych oraz tablic emaliowanych i metal.
ALEKS. FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA L. 50.

Do nawożenia łąk i pastwisk jest
Mączka żużlowa Thomasa
ze znakiem ochronnym Stern Marke „Gwiazda“
najskuteczniejszym a zarazem najtańszym nawozem fosforowym.
Strzedz się należy licznych fałszowanych bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku. Przy zakupnie mączki baczyć należy na znak ochronny i żądać gwarancyi na zawartość kwasu fosforowego cytratowo rozpuszczalnego.
Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny
Józef Karrach
Lwów, ulica Kościuszki Nr. 18. 812
Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.